

Słoneczne wichry

12 marca 2021

Za pośrednictwem „New York Timesa” administracja Bidena podała informację o planowanej serii ataków hakerskich przeciwko Rosji. Celem jest sprowokowanie prezydenta i służb wywiadowczych Rosji do reakcji. Działania hakerskie mają być wymierzone wyłącznie przeciwko Rosji. Doradca J. Bidena ds. bezpieczeństwa wyjaśnił, że prowadzenie tajnych operacji „zrozumiałych dla Rosjan, a z pominięciem reszty świata wymusi reakcję na wcześniejsze naruszenie solar winds” – programu zarządzanego z Teksasu. Korzystając z niego, jakoby hakerzy byli w stanie złamać zabezpieczenia około 100 firm komercyjnych na całym świecie, a także dziewięciu agencji rządowych USA. Nim przyczynę minęło osiem miesięcy. Amerykańskie agencje wywiadowcze twierdzą, że mogły tego dokonać najprawdopodobniej służby rosyjskie. Brak jednak dowodów potwierdzających przypuszczenie. Moskwa uznała tę informację za kolejną próbę oczernienia przez Stany Zjednoczone, by dokonać niszczącego ataku wyprzedzającego na Rosję.

Rosjanie wiedzą o istnieniu największego i najbardziej wyrafinowanego programu „solar winds” i przygotowują się na ewentualność skutków uruchomienia go. Prowokacja zdumiewa, że opierając się jedynie na domniemaniu, przy braku dowodów z pełnią determinacji adresowana jest do Rosji z wykluczeniem na przykład Chin. Jednocześnie mamy świadomość, że działanie jakoby odwetowe ma pozostać niewidoczne dla innych. Kuriozalne, że zapowiadane jako działanie tajne, oznajmiane jest za pośrednictwem NYT. Całość zakrawa na nonsens, istny teatr absurdu. Spodziewając się, że Rosjanie zareagują, cel zostanie osiągnięty. Wiadomo, że Microsoft przygotowuje szereg ataków, nie można więc wykluczyć odpowiedzi Chin, czyli dojdzie do eskalacji zjawisk, które mogą wymknąć się spod kontroli administracji Bidena. Przyjąć można z takim samym

prawdopodobieństwem, że sprawcami galimatiasu w chmurach mogą być Niemcy, Izrael, Japonia, czy sama CIA, jak to miało miejsce z A. Merkel. Obserwacja poczynąń Białego Domu w dłuższej perspektywie pozwala interpretować tę zapowiedź raczej jako odwrócenie uwagi od znacznie poważniejszych działań jakie mogą nastąpić w Syrii, albo na Ukrainie. Jednocześnie jest to gest mający za cel uwiarygodnić, że Biden w pełni panuje nad sytuacją. Zwłaszcza, że jak ujawnił Snowden, Amerykanie niejednokrotnie przeprowadzali operacje przypisując sprawstwo komuś całkiem innemu. Naiwne wzmacnianie narracji antyrosyjskiej może najwyżej doprowadzić do zaskakujących rezultatów w kontekście sytuacji panującej na Ukrainie, gdzie wymiana ognia artyleryjskiego wielokrotnie naruszyła rozejm. Ponadto, sytuacja w Syrii nie wydaje się być na rękę USA.

Przyjmując, że jakiś atak służb rzeczywiście miał miejsce, to przecież wszystkie mocarstwa szpiegują: USA, Rosja, Chiny, Niemcy. Wszyscy wszystkich szpiegują i nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Po co zatem reagować na powszechnie stosowane działania. Owszem, ma sens przegląd gotowości systemów na potrzebę reagowania, ale nie ma sensu obwieszczenie tego za pośrednictwem prasy z zaznaczeniem jakie to wszystko tajne. Rosjanie będą nieźle ubawieni, jeśli nie byli autorami domniemanego wcześniejszego ataku, albo będą źli w poczuciu prowokacji do kolejnej reakcji.

Wszystko zakrawa na działanie odwracające uwagę od coraz mniej sprawnego intelektualnie i fizycznie Bidena, bałaganu administracji, w której nieczytelne kompetencje rozmywają odpowiedzialność i rozeznanie z kim rozmawiać, do kogo dzwonić w konkretnej ważnej kwestii. Ponadto, za sprawą pandemicznego wytrycha rozmontowywane są Stany jako Zjednoczone. Szukający normalności mieszkańcy przeprowadzają się do odległych miejsc, gdzie nie ma obłędu opartego na ślepych posłuszeństwie wobec dekretów nakazujących paraliż życia, zamknięcie, maski, brak pracy i nauki w szkołach. Jak niedawno rozsypywał się na

naszych oczach ZSRR, aktualnie dokonują tego na sobie Amerykanie, bo rządzący są ofiarą własnej głupoty, a na to lekarstwa nie ma. Izolacja szaleńców w domach bez klamek byłaby szkodą dla zwyczajowo przebywających tam pacjentów.

Jak opisywany niegdyś eksperyment symulowanych warunków obozowych z podziałem ludzi na więźniów i ich oprawców przerwany został przez osobę postronną, podobnie dzisiaj koniec obłędu może położyć ten, kto ma siłę moralną i odwagę sprzeciwić się. W eksperymentalnej wersji, autor Philip Zimbardo tak dalece identyfikował się z realizowanym własnym projektem, że nie potrafił go przerwać mimo oglądania narastającego wynaturzenia i okrucieństwa oprawców. Dopiero ingerencja postronnej studentki położyła kres degeneracji wszystkich uczestników.

W realiach globalnego obozu wyznaczonego pandemią pierwszy krok sprzeciwu dokonał się kiedy W. Putin powiedział „Koniec” podsumowując w Davos popełnione błędy prowadzące do budowania nieludzkiego świata NWO. Na niedawnej konferencji wyraźnie zapowiedział, że Rosja nie pozostanie obojętna na zamykanie kanałów informacyjnych opozycji przez zdominowany banderowskimi wyznawcami układ rządzący, przestanie tolerować ustawiczne łamanie porozumienia z Mińska, bombardowanie enklaw mieszkalnych, jawne dyskryminowanie Rosjan zamieszkujących Ukrainę. zdecydowany ton Putina może oznaczać dla Europy poświęcenie Ukrainy dla odzyskania powściągliwej współpracy z Rosją przy założeniu, że Ukraina zyskałaby status Krymu.

O ile w 2014 roku Rosja była zbyt osłabiona ekonomicznie, by wykazać większą stanowczość i sprzeciw w demontażu Ukrainy kolorową rewolucją, to dzisiejsza Europa jest osłabiona w możliwościach nakładania sankcji. Rosja uniezależniła się dużo bardziej ekonomicznie i nawet Nordstream 2 jest dużo ważniejszy dla Europejczyków niż dla Rosjan. Przywołując opinię demokratycznego B. Obamy, że Rosja jest dominującym mocarstwem na Wschodzie, można zaryzykować prognozę, że w razie gorącego konfliktu o status Ukrainy, ta ostatnia nie

tylko doświadczy porażki, ale będzie ona miażdżąca. Poza tym, klęskę poniesie administracja zarówno amerykańska jak i europejska. Tak duża strata wizerunkowa mogłaby przynieść zmiany w strukturze unijnej biurokracji i nastrojach społecznych państw członkowskich.

Żądania Zachodu wobec Rosji poszły o tyle za daleko ingerując w sądownictwo, instytucje państwa, kompetencje prezydenta, stosunki społeczne, że ich realizacja wymuszałaby koniec Rosji opartej na tradycji. Zarysowany kontekst międzynarodowy sugeruje, że będziemy niebawem świadkami, oby nie uczestnikami, ostatecznego starcia amerykanofilnych globalistów z konserwatywnymi patriotami. Sposób w jaki administracja waszyngtońska prowadzi działania zaczepne zasługuje na miano błazenady sądząc choćby tylko po zapowiedzi tajnej akcji za pośrednictwem gazety. Ot, poziom wykształcenia i światowości kowbojów, którzy wdarli się na salony dyplomacji myśląc je z saloon barami.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [SoundCloud.com](https://www.soundcloud.com), [RT.com](https://www.rt.com)

Źródło: WolneMedia.net